

Łódź, sobota, niedziela i poniedziałek  
28, 29 i 30 marca 1970 roku  
Rok XXVI  
Nr 74 (6137)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## Główne cechy projektu nowego systemu bodźców

W całym kraju toczy się nadal dyskusja nad projektem nowego systemu bodźców ekonomicznych. Na ten temat przewodniczący Komitetu Pracy i Płac - Michał Krukowski, udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP red. Tadeuszowi Sapocinskiemu.

- Co stanowi ogólna przesłanka nowego systemu materialnej zachęty?

- Celem proponowanych zmian w mechanizmie bodźców płacowych jest spotęgowanie zainteresowania załóg pracowniczych intensyfikacją metod produkcji i w konsekwencji obniżaniem społecznych kosztów rozwoju gospodarczego. Cel ten chcielibyśmy osiągnąć przez bezpośrednie uzależnienie w każdym przedsiębiorstwie wzrostu zarobków pracowniczych od faktycznie uzyskanego postępu ekonomicznego - głównie na drodze lepszego wykorzystania materiałów oraz czasu pracy maszyn i urządzeń. Wzrost zarobków uzyskanych w taki sposób będzie miał pokrycie w odpowiednio zwiększonym dochodzie narodowym oraz zapewnił godność interesów całego społeczeństwa z lokalnym interesem pracowników danego zakładu. Bez tego też odpowiedzieli do przeczytania wkładu pracy załóg.

- Postęp ekonomiczny będzie wymagał wykonania określonych zadań, jakie przedsiębiorstwo. Jak będą wyalenizowane bodźce i związane z nimi robotników i dla pracowników umysłowych?

- Nowy system bodźców materialnego zainteresowania zakładu równoległy wzrost zarobków pracowników umysłowych i fizycznych, zależny od wypracowanych przez zakład rezultatów ekonomicznych. Różne funkcje robotników i pracowników umysłowych w zakładzie i związany z tym rozmaity spo-

sób ich wynagradzania stworzyły potrzebę zastosowania dwóch form realizacji podwyżek: za pomocą wzrostu funduszu premiowego pracowników umysłowych oraz za pośrednictwem zwiększającego się z roku na rok funduszu dodatków do plac robotniczych. Obie te formy są jednak ze sobą ściśle związane, gdyż zgodnie z założeniami nowego systemu nie może nastąpić wzrost plac pracowników umysłowych bez jednoczesnego wzrostu zarobków robotników. W tym celu zastosowana zostanie zasada automatycznego niejako podnoszenia funduszu dodatków do plac robotniczych w takim samym pościegu, w jakim wzrosną plac pracowników umysłowych. Zasada ta jest ze wszech miar słuszną, gdyż o uzyskaniu istotnego postępu w dziedzinach warunkujących wzrost zarobków decydują służby powołane do spełnienia czynności organizatorskich w procesie produkcji, a więc przede wszystkim kierownicy przedsiębiorstwa, którzy inżynierowo - technicznie duży wpływ na wykonanie zadań będących przedmiotem premiowania mają jednak także robotnicy.

Wzięmy dla przykładu wykorzystanie części pracy na czynności. O tym jak efektywne będzie on wykorzystany, decyduje zarówno organizatorzy produkcji, jak i robotnicy obsługujący urządzenia. Wpływ robotników może przy tym mieć dwójaki charakter: samodzielnej likwidacji zbędnych

przeostojów i lepsze wykorzystanie w ten sposób narzędzi pracy; oraz - domaganie się od kierownictwa i organizatorów produkcji takiej organizacji pracy, by gwarantowało to najlepsze wykorzystanie czasu pracy maszyn i urządzeń.

Innym przykładem zadania premiowego, którego realizacja wymaga ścisłego współdziałania pracowników umysłowych i robotników, jest poprawa jakości produkcji. Jak wiadomo, jakość wyrobów z jednej strony zależy od jakości i technologii, a więc od pracowników umysłowych, z drugiej zaś - od starannego wykonania poszczególnych etapów na maszynach, czy też od dobrego ich montażu, a tym decyduje przede wszystkim robotnik i jego kwalifikacje.

- W jaki jednak praktyczny sposób zostanie zapewniony równoległy wzrost zarobków robotników i pracowników umysłowych?

- Na wielkość funduszu podwyżek plac robotników będą oddziaływały głównie dwa czynniki. Po pierwsze - będzie on tworzył się automatycznie w ścisłym uzależnieniu od wzrostu przeciętnych plac pracowników umysłowych po drugie - z oszczędności funduszu plac robotników w drodze likwidacji przeostojów zatrudnienia. Można więc wyoszczędzić podwyżek plac robotniczych przez likwidację przerostów zatrudnienia powoduje konieczność zastosowania pewnych przesłanek w stosunku do pracowników podwyżki plac pracowników umysłowych. Łącznia jednak robotnicy, niezależnie od wzrostu plac akordowych z tytułu lepszego wykonania norm pracy, będą uzyskiwali wzrost zarobków w takim samym stopniu, jak pracownicy umysłowi.

Jak wynika z powyższego, obydwie grupy pracownicze mają takie same zadania, za wykonanie których muszą osiągnąć takie same korzyści.

Można zatem powiedzieć, że choć przedmiotem dyskusji są dwa dokumenty - jeden dotyczący założeń zmian systemu

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Czy „zubrówka“ leczy?

Specjaliści z Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego zapytani są często czy prawdą jest, że produkowana w tej wytwórni „Zubrówka“ leczy niektóre schorzenia. Asumpt do tych spekulacji dały informacje na ten temat, jakie przed pewnym czasem ukazały się w prasie zagranicznej, a powtórzone zostały przez niektóre nasze gazety.

Skąd wzięło się to przekonanie?

M. in. włoski lekarz Georgius Gardiano, profesor wydziału lekarskiego w Bolonii, obecnie praktykujący w Modenie, doszedł do przekonania, że „Zubrówka“ leczy niektóre schorzenia wrzodowe. Doszedł on do tego wniosku na podstawie przeprowadzonej analizy kilkuset rodzajów wódek sprzedawanych aktualnie w Europie. Stwierdził on, że dzięki procesowi fabrykacji bądź też właściwościom zanieczyszczonej w efekcie trawy nasza „Zubrówka“ posiada walory lecznicze. W przypisie gojenie się ran.

Wiadomość ta spotkała się z niezwykłym silnym rezonansem w Stanach Zjednoczonych, gdzie, jak z przyskorywaniem re kawa, posypały się wiersze o rozlicznych leczniczych walorach „Zubrówki“. Kuracja miała być prosta - przez dwa tygodnie, codziennie wieczorem po jednym (ale tylko po jednym) kieliszeczku.

Mimo tych zapewnień, do właściwości kuracyjnych „Zubrówki“ należy podejść z przymrużeniem oka. Na tym stanowisku stoją sami wytwórcy seledynowego nymu. Jedno jest wszakże pewne - mieszkańcy rejonu Puszczy Białowieskiej, gdzie rośnie trawa żu browa stosują sporządzone z

niej okłady na różne choroby nia i oparzenia. Ten pradawny, ludowy sposób przynosi ponoć dobre wyniki. Są to jednak okłady bezalkoholowe.

PRZYSZŁEŁ CZAS PORZĄDKOWANIA KADE, W ZWIĄZKU Z CZYM PODCZAS TOWARZYSKIEJ ROZMOWY DOWIEDZIAŁEM SIĘ, ŻE W PEWNEJ FABRYCE METALOWEJ POSTĘP TECHNICZNY UPOWSZECHNIA... HISTORYK SZTUKI, W MUZEUM SZTUKI PRACUJE ARCHEOLOG, ZAŚ W MUZEUM ARCHEOLOGICZNYM, NA ETACIE ARCHEOLOGA, POŁONISTA. NIE JEST ZADANIEM FELIETONISTY ZAŁATWIENIE POSZCZEGÓLNYCH SPRAW, RACZEJ WSKAZYWANIE NA FAKTY OGÓLNE, NIE POWIEM WIĘC O JAKĄ KONKRETNĄ FABRYKĘ, O JAKIE KONKRETNE MUZEA CHODZI.

Podejrzewam zresztą, że wskazanie palcem nie załatwiłoby niczego a naraziłoby mnie co najmniej na bojkot towarzyski. Dlaczego mnie, a nie szefów wspomnianych instytucji, tego nie wiem. Relacje między życiem społecznym, a życiem stricte towarzyskim są bardzo skomplikowane niż się nam wydaje.

Dlaczego na bojkot towarzyski? O, to już jest prostsze. Gdybym powiedział o jaką fabrykę chodzi, obraziłaby się masa osób. Po pierwsze - historyk sztuki, który w muzeum zarabiałby ok. 1400 zł, podczas gdy upowszechniając postępowość ma na początek ponad dwa tysiące. Po drugie - kierownik ośrodka informacji technicznej, który by uważał, że chce zdeprecjonować myśl techniczną upowszechnianą za po-

średnictwem jego pracowników (coż to za postępowość techniczna - pomyślałby sobie - jeśli zajmować się nią może najzwyklejszy laik, a nie np. inżynier o określonej specjalności). Obraziłby się kierownik wydziału kadr, który słusznie mógłby sądzić, iż posądzam go o to, że nie odróżnia quattrocenta od kwartalnego rozliczenia. Obraziłby się być może i jakiś urzędnik centralny, musiałbym bowiem wytknąć, iż toleruję sytuację, w których ktoś jako fachowiec zarabiał w swoim zawodzie mniej, niż jako fachowiec w innym. Ale nie to jest najważniejsza rzecz. Gdybym powiedział o jakie muzeum archeologiczne chodzi, awantura byłaby jeszcze większa. Bo musiałbym wtedy poinformować Czytelników i o tym, że o etat archeologa, który złożono w ofierze poloniście, starało się kilku archeologów. Wtedy zaś ktoś z muzeum słusznie mógłby mniemać, że podważam jego czyste intencje, sugeruję, iż przyjmując kogoś do pracy nie kieruje się wyłącznie kryteriami zawodowymi, itd., itp. Mógłbym się wtedy narazić na sprawę sądową i kto wie, czy bym jej nie przegrał, jak pewien plastyk, który skrytykował wytwór niewprawnych rąk, a posadzony został o to, że ma na pieniuku z posiadaczem głowy, która tymi rękoma kieruje.

Są wszakże i inne powody, dla których instytucji nie nazwę po imieniu. Być może ośrodek informacji technicznej tejże fabryki metalowej upowszechnia informacje tak stare, że z powodzeniem można

je złożyć w teczkę pod tytułem „historia“. Być może dokonuje nie lada sztuki, wprawiając wszystkim iż są to informacje najświeższe, być może na ich podstawie powstają jakieś plany, jakieś konstrukcje... Jeśli tak jest, a tak być może, dyrekcja zatrudniająca historyka sztuki ma swoje racje. Być może w muzeum archeologicznym rzeczywiście potrzebny jest polonista: w ciągu wieków prof. Doroszewski tyle razy zmieniał piśmiownię, że i w muzeum zdążył się ktoś, kto przepisuje pismem wiedząc kiedy „nie“ pisze się łącznie, a kiedy rozdzielnie. Być może muzeum sztuki, o którym wspominałem, przechowuje swoje eksponaty w takich warunkach, że przy wyciążaniu ich z piwnic potrzebna jest już ekspertyza nie tyle historyka sztuki, co właśnie archeologa. Itd., itp.

A przecież to nie wszystko. Jeśli nie wskazuję na konkretne osoby,

śląc majstra na studia zaoczne (bo to i urlopy, i co później z takim zrobić), łatwiej przyjąć historię sztuki, o którym wiadomo, że nikomu w zakładzie metalowym nie zaszkodzi - nie będzie się mądrzył, na niczyje stanowisko nie wejdzie, jeszcze podziękuję, że zarabia o 600 złotych więcej niż w swoim zawodzie.

Jest przecież i jeszcze jedna, mało prawdopodobna, ale jednak, możliwość. Nie wykluczone, że każdy z naszych bohaterów - historyk sztuki, archeolog, polonista, to osobny Leonardo da Vinci, który jak wiadomo, z każdym fachem dawał sobie radę. Gdybym więc o którymś z nich napisał z nazwiska w tak wieloznacznym felietonie, mógłbym wyrządzić niepowetowaną szkodę nauk, technice, sztuce, itp., itd.

Psiakość, niczego więc w tej polityce kadrowej nie można być pewnym. Poza jednym: w szczegółach

## KADRY ITEDE...

czynię to przez asekurancтво, wiedząc, że i one będą asekurantami, ubezpieczyły swoje decyzje, mają jakieś pismemka, podkładki, poparcie. Być może na przykład wypełniają zarządzenie mówiące o konieczności podwyższenia wskaźnika wykształcenia załogi. Znaczenie trudniej jest wy-

jest dobra, uzasadniona itd., itp., w ogóle zaś zła. Bo gdyby przejrzeć listy zatrudnionych, podobnych przykładów znalazłoby się tysiące. Czyżbyśmy mieli do czynienia z tysiącami zapomnianych geniuszów?

JERZY KATARASZCZYK

12 stron!

Dziś

w numerze

m. in:

◆ Łódzki Informator Kulturalny

◆ Reportaże z kraju i zagranicy

◆ Krzyżówka i konkurs

z cennymi nagrodami

◆ Rongo - rongo

◆ Toast wielkanocny

◆ Odejdź zimo

◆ Kadry itede

12 stron!

W roku 1970 obowiązują następujące zasady przydziału dewiz w związku z indywidualnymi wyjazdami do krajów RWPG i Jugosławii:

Przydziały dokonywane przez biura podróży.

Zgłoszenia na wyjazdy indywidualne do Jugosławii są przyjmowane przez biura podróży za pośrednictwem związków zawodowych lub zakładów pracy. Rozdziału limitów dokonywana komisja przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki. Przydziały wynoszą równowartość 60 dolarów clearingowych (750 dinarów) na osobę.

Przydziały na wyjazdy indywidualne do krajów, do których wyjazd nie jest uzależniony od uzyskania zaproszenia, wynoszą:

- Bułgaria - do równowartości 3.000 zł na osobę, włącznie z kosztami usług świadczonej przez biuro podróży.

- Węgry - równowartość 150 zł dziennie na osobę, ogółem nie więcej jednak niż 2.100 zł w okresie od 15 czerwca do 15 września i 1.500 zł w pozostałym okresie - włącznie z kosztami usług świadczonej przez biuro podróży.

Przy wyjazdach na podstawie przepustek:

- do obszaru konwencyjnego

## Przydziały dewiz dla turystów indywidualnych

CSRS przydział wynosi równo wartość 80 zł (30 KCS) dziennie, niezależnie od równowartości świadczonej przez biuro, jednak nie więcej niż do równowartości 480 zł (300 KCS).

- do obszaru konwencyjnego NRD w ramach tzw. turystyki świątecznej przydział wynosi równowartość 125 zł dziennie na osobę.

Przydziały dokonywane przez Narodowy Bank Polski:

Przydziały na wyjazdy indywidualne do krajów, do których wyjazd jest uzależniony od uzyskania zaproszenia wynoszą:

- CSRS - równowartość 1.500 zł na osobę,

- NRD - równowartość 500 zł na osobę,

- Rumuni - równowartość 500 zł na osobę,

- ZSRR - równowartość 1.000 zł na osobę.

Uwaga: Sprzedaż środków na wyjazdy do NRD, Rumunii

i ZSRR jest dokonywana równo przez placówki PBP „Orbis“ w niektórych miastach wojewódzkich (w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu).

Młodzież szkolna i dzieci do lat 16 wpisane do dokumentów rodziców lub opiekunów otrzymują przydział w wysokości 50 proc. w/w normy.

W przypadku wyjazdu do Jugosławii na zaproszenie przydział wynosi 5 dolarów ci. (62,58 dinarów).

Przy przejazdach tranzytowych przez kraje członkowskie RWPG przydział zagranicznych środków płatniczych na kraje tranzytowe nie przysługują. Po drodze może natomiast otrzymać - w NBP lub biurze podróży - talony uprawniające do wymiany 150 zł w kraju tranzytowym.

(Dalszy ciąg na str. 2)



Foto - A. Wach

Następny numer „DZIENNIKA“ ukazuje się we wtorek 34 km.

(Dokończenie ze str. 1)  
premiowania pracowników uchybionych, a drugi założeń zmian metod podwyższania plac robotniczych — w istocie mamy do czynienia z jednym powszechnym systemem, składającym się z dwóch wzajemnie ze sobą powiązanych i uzupełniających się części.  
— W jakiej mierze — zgodnie z założeniami nowego systemu, możliwe są przepływy między funduszem plac robotniczych i funduszem plac pracowników umysłowych?  
— Całość dodatkowych środków placowych wygospodarowanych przez załogi pozostaje w przedsiębiorstwie. W celu jednak utrzymania właściwych proporcji plac w skali poszczególnych gałęzi oraz całej gospodarki narodowej zasła potrzeba zastosowania wzrastającego z roku na rok górnego pulapu przyrostu premii pracowni-

# Główne cechy projektu nowego systemu bodźców

ków umysłowych, co należy uznać za całkowicie uzasadnione z ogólnospołecznego punktu widzenia.  
Jeśli więc powstanie w przedsięwzięciu nadwyżka funduszu premiowego pracowników umysłowych, przekraczająca dopuszczalny dla danego roku — w założeniach — wzrost premii, to powinna ona być przelana na fundusz podwyżek plac robotniczych po to, aby zwiększyć możliwość wzrostu ich plac proporcjonalnie do wzrostu zarobków pracowników umysłowych.  
Natomiast brak jest takich samych racji dla przekazywania środków z funduszu podwyżek plac robotniczych na rzecz pracowników umysłowych. Dlatego też ewentualny przepływ z funduszu plac robotniczych na wzrost premii pracowników umysłowych jest niedopuszczalny. Tak więc, mechanizm przepływu nadwyżki wygospodarowanej premii na rzecz funduszu podwyżek plac robotniczych, posiada swoje głębokie uzasadnienie społeczno-ekonomiczne.

Jeśli po osiągnięciu pulapu rocznego wzrostu plac robotniczych powstała nadwyżka ponad ten pulap, to będzie ona przekazana na fundusz socjalny załogi, z którego oczywiście korzystać będą wszyscy na takich samych prawach — zarówno pracownicy umysłowi, jak i robotnicy.  
— Jak nowy system bodźców materialnego zainteresowania będzie wpływał na współpracę kierownictwa przedsiębiorstwa z załogą i jej organami przedstawieli? — W szczególności z radami zakładowymi i samorządem robotniczym?  
— Nowy system powiązania wzrostu zarobków całej załogi z postępem ekonomicznym wyznacza nowe poważne zadania organom przedstawicielskim załogi.

W takich przypadkach szczególnie związki zawodowe powinny czuwać nad tym, by wzrost funduszu plac, który powinien być przeznaczony na podwyżki plac wszystkim robotnikom, nie przechwytywały wąskie grupy pracowników.  
Rozpatrzyć dla przykładu jeszcze drugie zagadnienie.  
W założeniach metod podwyższania plac robotniczych przewidywano, że wielkość bazowego funduszu plac robotniczych w przedsiębiorstwie będzie się zwiększać odpowiednio do planowanego wzrostu zatrudnienia robotników w kolejnych latach. Jeśli jednak w przedsiębiorstwie zwiększy się stan zatrudnienia powyżej założeń planu przy skutowanego i przyjętego przez KSR — oznaczać to będzie mniejszą podwyżkę plac w przeleżeniu na jednego robotnika. Tak więc i w tej sprawie założenia nowego systemu bodźców skłaniać będą przedsiębiorstwa do tego, by wielkość zatrudnienia odpowiadała ich rzeczywistym potrzebom.  
O dużym wzroście roli i rangi przedstawicielskich organów załogi, a przede wszystkim samorządu robotniczego, przesądza zresztą naczelną zasadą nowego systemu, sprawdzająca się do uzależnienia wzrostu za robków od stałego postępu eko-

# Bodźce — bodźcem do dyskusji

Ekonomiści są tą grupą zawodową, której głos szczególnie waży w obecnej dyskusji na temat systemu bodźców materialnego zainteresowania w przemyśle. „Widzą” je bowiem precyzyjniej niż inni, mogą lepiej porównać z tym, co było — a więc z systemami poprzednimi i przewidzieć co będzie. Wczorajsze sympozjum, zorganizowane przez OL PTE, które m. in. przewodniczył doc. Z. Grzelak, było pasjonujące właśnie z tej racji, że stało się konfrontacją stanowisk i opinii z jednej strony działaczy politycznych — przedstawicieli KL PZPR z sekretarzem KL M. Kulińskim i — gospodarzy, z drugiej — naukowców — teoretyków. Nie sposób zaprezentować stanowisk wszystkich 11 dyskutantów. Należy jednak odnotować chociażby fakt, iż padło w trakcie dyskusji — co podkreślił sekretarz Kuliński, szereg ciekawych uwag i postulatów natury praktycznej, wskazujących na konieczność korekty, bądź wzbogacenia omawianego systemu bodźców. Dyskusja toczyła się niejako w dwu płaszczyznach:  
● w jakim stopniu projekt nowego systemu bodźców „wspógra” z całością zmian w naszym systemie gospodarczym. W tym ze zmianami w planowa niu i zarządzaniu;  
● które jego punkty wyda-

ją się najistotniejsze i wymagają wzmocnienia bądź — uzupełnienia.  
Nie było dwu zdań, co do tego, że proponowany system jest krokiem naprzód, wobec stanu istniejącego i wychodzi naprzeciw intensywnym metodom gospodarowania. Niesie on ze sobą m. in. szanse rozluźnienia związku systemu mierników i bodźców — z nakazami dyrektywnymi — planistycznymi, co jest warunkiem elastyczności gospodarki (prof. J. Mułzeł). Niemniej, jak każdy system bodźców, niesie również za sobą niebezpieczeństwo powstania niekorzystnych z racji interesu ogólnego — anty-bodźców (dr. St. Borkowska). Dlatego też trzeba mieć świadomość, iż system wynagrodzeń jest nie tylko systemem ekonomicznym, ale i społecznym i jak ko taki musi być ciągle doskonalony. Mówiąc najprościej, w kierunku takim — by ludzie cenili pracę — a nie premie, by cały system wynagrodzeń oprócz silnie na placie podstawowej i — szacunku dla pracy (prof. J. Rachwałski). Znaczenia postulatów nie sposób przedstawić. Dotyczy przede wszystkim — jak oświadczył M. Kuliński nie tylko sfery ekonomicznej, ale i polityki, w tym — polityki kształtowania poziomu życiowego ludności.  
I. DRYLL

„DL” — swym Czytelnikom  
105 —łodzianom!  
80 najlepszych lyżwiarek i lyżwiarzy świata na łódzkim lodowisku

PONAD 2 GODZINY TANCA, AKROBATYKI, POPI-SÓW SOŁOWYCH.  
80 lyżwiarek i lyżwiarzy z całego świata przedstawi baśń z tysiąca i jednej nocy. Wśród wykonawców zobaczymy m. in.: Sjoukje Dijkstra — z Holandii, trzykrotną mistrzynię świata i pięciokrotną mistrzynię Europy, braci Maxwellów — z Australii, Diane Towler i Bernarda Forda — wielokrotnych mistrzów świata, którzy po raz pierwszy występują w rewii na lodzie. Manfreda Wolischlaga — NRD, Charlene Mc Laren — USA, Joan Haanappel — Holandia, Yvette Busicau — Belgia i innych.  
Przypominamy, że tylko przez kilka dni (od 24 kwietnia do 3 maja br.) gościć będzie w Łodzi „Holiday on Ice”.

Bilety można nabywać w następujących placówkach:  
PBP „Orbis”, Łódź, Piotrkowska 65 (tel. 235-75)  
SBT „Turysta”, Łódź, Piotrkowska 5 (tel. 358-32, 232-99)  
OST „Gromada”, Łódź, Piotrkowska 27 (tel. 255-93, 321-63)  
LOTW, Łódź, Piotrkowska 104a (tel. 359-15, 249-30)  
PTT-K oddział Łódź, Piotrkowska 70 (tel. 230-64, 277-41) oraz wszystkie biura podróży ORT, PTT-K.  
Zamówienia zbiorowe dla zakładów pracy przyjmuje Dział Imprez Hall Sportowej, Łódź, ul. Worcella 21 (tel. 689-23).

Wczoraj, w czwartym dniu procesu przeciwko E. Funtowiczowi, A. Pierańskiemu i M. Krajewskiemu zeznawał mieli pozostałi świadkowie. Ponieważ niektórzy z nich nie stawili się (m. in. świadek K. Kumor, z którym Funtowicz siedział w więzieniu i rozmawiał na temat zamiaru zrobienia większego „skoku” oraz b. kasjerka, która potwierdziła miała stan kasy „Chemostalu” w dniu na padu), oskarżyciel publiczny oraz obrońcy Funtowicza wystąpili z wnioskiem o przerwanie

## Wznowienie procesu bandy Funtowicza 14 kwietnia

rozprawy. Sąd wniosek ten uwzględnił. Proces wznowiony zostanie 14 kwietnia. Na dzień ten doprowadzeni zostaną mili cyhnie potrzebni świadkowie.  
Obrońca Funtowicza — J. Malcen wystąpił z wnioskiem o powołanie dodatkowego kompletu biegłych psychiatrów. Sąd wniośku tego nie uwzględnił, będąc zdania, że nie ma żadnych przesłanek uzasadniających wątpliwość co do poczytalności głównego oskarżonego. M. Kr.

Wczoraj, w czwartym dniu procesu przeciwko E. Funtowiczowi, A. Pierańskiemu i M. Krajewskiemu zeznawał mieli pozostałi świadkowie. Ponieważ niektórzy z nich nie stawili się (m. in. świadek K. Kumor, z którym Funtowicz siedział w więzieniu i rozmawiał na temat zamiaru zrobienia większego „skoku” oraz b. kasjerka, która potwierdziła miała stan kasy „Chemostalu” w dniu na padu), oskarżyciel publiczny oraz obrońcy Funtowicza wystąpili z wnioskiem o przerwanie

## Przydziały dewiz

(Dokończenie ze str. 1)  
W przypadku wyjazdu do Bułgarii, Jugosławii lub Rumunii samochodem może być dokonany przydział dewiz w walutach krajów — członkowskich RWPG na pokrycie kosztów paliwa na trasie zagranicznej do równowartości 500 zł na samochód.  
W przypadku wyjazdu na podstawie dokumentu uprawniającego do pobytu w dwu lub więcej krajach RWPG przydział może nastąpić według zasad i norm ustalonych dla poszczególnych krajów, w zależności od rodzaju wyjazdu, przy czym łączny przydział nie może przekroczyć kwoty przewidzianej w największej wysokości dla jednego z krajów po bytu.  
Przy indywidualnych wyjazdach w celach niesłużbowych do krajów socjalistycznych (w tym również Jugosławii) na podstawie paszportów lub wkładki paszportowych osoba wyjeżdżająca może otrzymać przydział zagranicznych środków płatniczych tylko raz w roku kalendarzowym.



Dziś zachmurzenie duże, okresami opady deszczu lub śniegu. W ciągu dnia możliwe większe przejaśnienia. Temperatura minimalna plus 1 st., maksymalna plus 4 st. Wiatry umiarkowane lub dość silne, zachodnie.  
Dziś zachód słońca o godz. 18.08, jutro wschód o 5.25.  
(Dziś imieniny obchodzi Jan i Sykstus).

Dnia 26 marca 1970 roku po krótkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy Mąż i Ojciec  
S. + P.  
**RYSZARD GANASIŃSKI**  
doktor medycyny weterynaryjnej, wojewódzki lekarz weterynarii dla miasta Łodzi.  
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 marca 1970 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej o czym zawiadamiają pozostający w żałobnym żalu  
ŻONA, SYN, CÓRKA I RODZINA

## SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

### Przed występem mistrzyni G. Seyfert w Łodzi

Zapowiedź przyjazdu do Łodzi mistrzyni Europy i świata w tyż wiarstwie figurowym G. Seyfert obudziła duże zainteresowanie — przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej. Na czwartkowy występ mistrzyni wybierają się gromadnie entuzjaści tego pięknego sportu.  
Powitanie mistrzyni G. Seyfert i jej matki p. Miller, która jest trenerką swojej córki, nastąpi o godz. 17. Program jest bardzo urozmaicony. Organizatorzy przewidują, że impreza tr-

wać będzie około 2 godzin. Bilety wejścia — w cenie 5 i 10 zł.  
Wśród widzów rozlosowane będą dwa bezpłatne bilety na „wycieczki” autokarami „Orbis” i „Turysty” w góry lub nad morze oraz propozycja jubileuszowy „Dziennika Łódzkiego”.  
Po wypełnieniu rubryki kupon należy wrzucić do urny przed wejściem na trybunę.

### Hokeiści ZSRR pokonali CSRS 5:1

Na rozgrywanych w Sztokholmie hokejowych mistrzostwach świata grupy „A”, w piątek odbyło się tylko jedno spotkanie między Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją.  
Wygrała drużyna ZSRR 5:1 (2:0, 2:0, 1:1). Bramki dla ZSRR zdobyli: Staszynow w 7 min., Pietrow w 14, Firsov w 28 oraz Wikulow w 36 i 46 min. Dla Czechosłowacji jedyną bramkę zdobył Hrbaty w 45 min.  
TABELA  
1. ZSRR 16:2 65:10  
2. Szwecja 13:3 39:17  
3. CSRS 11:7 44:25  
4. Finlandia 8:8 23:33  
5. NRD 1:15 11:45  
6. Polska 1:15 8:60  
POZOSTAŁE SPOTKANIA  
Oto kalendarzyk pozostałych spotkań grupy A:  
28.III. NRD — Finlandia i Polska — Szwecja  
29.III. Polska — NRD  
30.III. Finlandia — CSRS i Szwecja — ZSRR.

**KUPON**  
L. IV. 1970 Pałac Sportowy  
Występ G. SEYFERT  
Imię i nazwisko

### Dziś i jutro zaległe mecze piłkarskie

Mimo przerwy świątecznej dwa zespoły piłkarskie naszego okręgu, grające w lidze międzywojewódzkiej, odbędą musza zaległe z I rundy rozgrywek.  
Dziś o godz. 15 w Piotrkowie Concordia podejmować będzie Lublinianka, a jutro o godz. 11.15 w Pabianicach miejscowy Włóknarz gości Mazura Karcew.

### Przedstawiamy przeciwników Legii i Górnika w walce o tinał PE i PZP

1 i 15 kwietnia br. rozstrzygnięte zostaną dalsze losy dwóch polskich drużyn piłkarskich walczących w półfinałach Pucharu Europy (Legia) i Pucharu Zwycięzców Pucharów (Górnika). W tych bowiem dniach odbędą się owe ważne dla Polski mecze półfinałowe. W pierwszym terminie Legia gra u siebie z Fejjenoordem (Holandia), a Górnik wyjeżdża do Rzymu na spotkanie z jedenastką AS Roma. Nie trzeba chyba przypominać, że za kwalifikowanie się obu polskich zespołów do półfinałów rozgrywek pucharowych jest największym sukcesem polskiego piłkarstwa po wojnie. Teraz chcielibyśmy jeszcze jednego — oglądać Legię czy Górnika, ew. obie drużyny razem w finałach. A może nasze marzenia sięgają jeszcze dalej...?  
Dzisiaj chcielibyśmy przedstawić zespoły przeciwników polskich drużyn, zespoły zaliczające się do czołówek europejskiego i światowego piłkarstwa.

wystąpią w półfinałach Pucharu Europy. W 1963 r. zostali oni właśnie w półfinałach wyeliminowani przez Benficę Lizbońską. W tym roku Fejjenoord pokonał KR Reykjavik, AC Milan i Verwaerts Berlin. Holendrzy grają świetnie taktycznie. Największym atutem zespołu jest zdolność narzucenia swego stylu gry przeciwnikowi.

**AS ROMA RZYM (WŁOCHY)**  
Najbardziej znane nazwisko w AS Roma to nie nazwisko piłkarza, ale ich trenera Helenio Herrera, Argentyńczyka z pochodzenia. Mimo, że w drużynie tej nie ma „gwiazd”, potrafiła ona zdobyć w silnej grupie włoskich klubów puchar kraju, co świadczy o jej dużej umiejętnościach. Zespół powstał w 1927 r. Mistrzostwo Włoch zdobył w 1942 r., a wicemistrzostwo w 1931. Puchar Włoch Roma zdobyła dwukrotnie — w 1964 i 1969 r. Drużyna ta zdobyła w 1961 r. Puchar Miast Targowych. W tegorocznych rozgrywkach Pucharu Zdobywców Pucharów zwyciężając kolejno wyeliminowali FC Ards (Irlandia), PSV Eindhoven (Holandia) dzięki szczęśliwemu losowaniu oraz Goztepe Izmir (Turcja). Drużyna jest dobrze wyszkolona technicznie, gra bardzo ostro, jednak ma pewne braki w grze zespołowej. (ms)

Jak informuje „Trybuna Łódzka” oba mecze pucharowe transmitowane będą w polskiej TV, 1 kwietnia o godz. 17.55 rozpocznie się transmisja meczu Legia — Fejjenoord, a o godz. 19.55 spotkanie Górnika — AS Roma.

### dr med. wet. Ryszard Ganasiński

wojewódzki lekarz weterynarii m. Łodzi, członek Głównego Sądu Koleżeńskiego ZLITW, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Oddziału Łódzkiego ZLITW, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Honorową Odznaką Zrzeszenia Lekarzy Wet., Honorową Odznaką m. Łodzi, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Weterynaryjnej oraz innymi odznaczeniami.  
Pogrzeb odbędzie się w Łodzi dnia 28 marca 1970 r. o godz. 15 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej.  
Żonie, Dzieciom i Rodzinie Zmarłego wyraży współczucia składa  
ZRZESZENIE LEKARZY I TECHNIKÓW WET. ZARZĄD ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO

### dr med. wet. Ryszard Ganasiński

wojewódzki lekarz weterynarii i 3-cza kierownika Wydziału Rolnictwa Przewidyum Rady Narodowej m. Łodzi, długoletni kierownik Miejskiego Zakładu Weterynarii.  
Członek Zarządu Głównego i Łódzkiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii, Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Rady Naukowej przy Łódzkim Ogrodzie Zoologicznym oraz członek innych organizacji społecznych i naukowych.  
W uznaniu zasług Zmarłego odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Miasta Łodzi, Złotą Honorową Odznaką Zrzeszenia Lekarzy Weterynarii, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Weterynaryjnej, Srebrną Odznaką Kola NOT i innymi odznaczeniami.  
Straciłszy w Nim nieskazitelnego, szanownego człowieka i koleżę, wybitnego lekarza weterynarii i kierownika,  
Cześć Jego pamięci!  
KOLEŻY I WSPÓLPRACOWNICY Z WYDZIAŁU ROLNICTWA I MIEJSKIEGO ZAKŁADU WETERYNARIJ W ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 marca br. o godz. 15 na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej.

### dr Ryszarda Ganasińskiego

z głębokim żalem żegnamy zmarłego w dniu 26 marca 1970 r.  
dr med. wet. Ryszarda Ganasińskiego  
długoletniego lekarza weterynarii Miejskiego Ogrodu Zoologicznego, wiceprzewodniczącego Rady Naukowej, serdecznego Kolegę i Przyjaciela i wyrażamy szczerze współczucie  
Żonie Dzieciom i Rodzinie DYREKCYJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, I PRACOWNICY ZOO

### dr med. wet. Eugeniusz Klejment

Dnia 25 marca 1970 r. zmarł w wieku lat 69  
S. + P.  
MGR INŻ.  
Eugeniusz Klejment  
Pogrzeb odbędzie się 28. III. br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku  
RODZINA

### dr med. wet. Waleria Motylewska

Dnia 27 marca 1970 r. zmarła w wieku lat 85  
S. + P.  
Waleria Motylewska  
z domu Milewska  
Pogrzeb odbędzie się 28. III. br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Zarzawie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku  
CÓRKA I WNUKOWIE

# TOAST

Wielu miał Lucullus serdecznych braciśków wśród starożytnych Polaków. Byli to jednak na ogół braciśkowie, którzy chętnie rezygnowali z kunsztu smakoszoństwa w jedzeniu, na rzecz swawoli obżarstwa. Wręcz podziwiano i estyma darzono mistrzów, rekordzistów w tej dziedzinie.

- 1 -

Z uznaniem i podziwem, jak dziś o zdobywcach gołi na meczach, opowiadano o wyczynach tych silaczy przelicytu i żółtą. Klasycznym typem polskiej odmiany Gar-gantui, był imię pan Rey. Biegły w piśmie, przekazał potomnym pierwsze w języku polskim chwały na cześć domowego, w gronie znacznej kompanii biesiadowania. Starzy Polacy lubili sobie pofolgować przy zastawionym stole. A rozgrzeszono się przy tym chętnie za każdą przesadę w spożywaniu dóbr natury. Jedzono, pito i popusz-

- 2 -

czano pasa. Jedzono z potrzeby, z przyzwyczajenia, z nudów, dla zabawy, dla towarzysztwa i pokazania się. Protoplastów naszych usprawiedliwiali jednak powszechnie dawniej panujące poglądy. Wierzono święcie, że człowiek zdrowy może jeść dużo, a czym więcej zje, tym więcej zyska sily. Przysłowiowa gościnnosc nakazywała przyjąć gościa suty m jadłem. Ono by to miara jej szczerości. Historia polskiej medycyny, lepiej zapewne niż dzieje naszej gastronomii, byłaby w stanie pokazać następstwa

- 3 -

ówczesnego nadużywania rozkoszy podniebienia. Cóż, nie bez kozery stary Polonus; kojarzy nam się z postacią Zagłoby, wyróżniającego się nie tylko elokwencją, lecz i potężną tuszą. Najstarsza rodzima książka kucharska, ogłoszona w 1682 r. przez Stanisława Czarnieckiego, podaje około 300 potraw wchodzących w skład zamóżnej kuchni domowej. Cóż, kuchnia nasza nigdy nie należała do lekkich, była obfita, korzenna. Większą wagę przywiązywano w niej do wyglądu potraw niż do

- 4 -



- 5 -

smaku, na co często narzekali cudzoziemcy. Z krytyką spotykały się w dawnej Polsce także odmienne kuchnie zagraniczne — włoska i francuska, proponujące liczne, lecz lekkie i niewielkie dania. Znana była opowieść o szlachciuku, który wywrzaski radości poznawania obcych krajin i wesołej powrócił z wojaży bojąc się, żeby w ziemie nie musiał jeść siana, skoro latem trawa (salata) go karmiono. Żelazne dania naszej narodowej kuchni, przetrwały nie zmienione do dziś, Cóż, nawet

- 6 -

w święta nie jada się dziś już jednak kapłonów z kaworem, głów dzika z chrzanem, ryb z kaszтанami, polewek migdałowych. Nie słychać też jakoś o rekordach, które padały kiedyś w domach Potockich, Sapiechów i innych. Na uczcie w Łańcucie zjedzono np. 60 wołów, 300 cieląt, 50 baranów, 150 wieprzów i prosiąt, 21 tys. sztuk drobiu, 12.740 ryb. Wybito 270 beczek węgryzna. Uff! — dość już chyba przysłała tajemnej kulinarnym ciężarem historii. Znany z tolerancji i gościnności „Dziennik Łódzki” nie

- 7 -



bedzie jednak, jak inne piśma i periodyki w wydanich świątecznych, grzmiał na temat zębnych skutków tradycyjnych słabości. Znamy takich, którzy szynki, balerony, Indyki i karpie oddają walkowerem wyjeżdżając na święta z plecakiem w góry. Znamy również i tych, co przeczytawszy we wszystkich tygodnikach porady i zalecenia dietetyków, pozbawiali się dręczących rozterek przy świątecznej biesiadzie.

- 8 -

Naród dziś oświecony i wolny ma wybór. Opowiadał mi

- 9 -

ostatnio pewien obywatel NRD, że do niedawna jeszcze witano się w jego kraju tradycyjnym: „co słychać, może pójdziemy na golonkę?”. Dziś zaś inaczej — „czyż stary martwie się, bo mam 2 kg nadwagi!”.

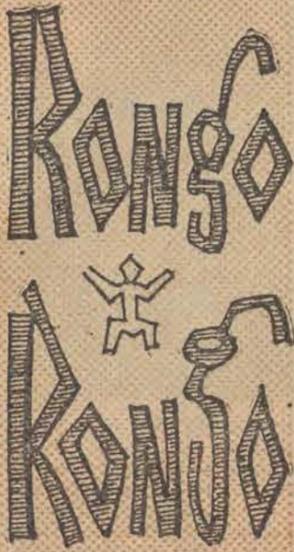
## wielkanocny

Piękną zimę mamy tej wiosny... tak najczęściej w ostatnich dniach witali się co dowcipniejsi, bardziej odporni psychicznie obywatele kraju nad Wisłą. Pozostali, temat ten nie wydaje się już właściwy do żartów. Mają wyraźnie dość nachalności zimy, niżów, śniegowego puchu trenów, chmurnego nieba, czarnych dwumetrowych pryzm śniegu na poboczach chodników i wszystkich anomalii, które niesie ze sobą opóźniony odwrót czwartej pory roku. Instynktownie tęsknimy za nowym życiem, które ma nas pocieszyć swą hojnością, szczodrością, obdarzyć optymizmem.

W tym pragnieniu odrodzenia, po martwocie miesięcy zimowych, które w roku bieżącym silniej niż kiedykolwiek sobie uświadamiamy, przypominamy starożytnych mieszkańców naszej planety. Oni to właśnie dali początek obrzędowości, która zawsze towarzyszyła tak ważnemu przełomowi w życiu człowieka. Zwyczaj i ceremonia związane z powitaniem wiosny, w zadziwiający sposób podobne u ludów azjatyckich, słowiańskich i germańskich, to. Licznych wariantach przetrwały do dziś. O wielu z nich baronowie pisali już Juwenal, Płiniusz i Owidiusz. Większość tych obrzędów, tak jak i inne zwyczaje doroczne związane z porami roku, z chwila nastania chrześcijaństwa, otrzymała nową interpretację, lecz ich formę potrafiły sobie pokolenia przekazać wiernie od zamierzchłych czasów do ery kosmicznej. Dziś, w okresie dominacji mechanizmów, wyróżniają one bardziej poetyczne cechy natury ludzkiej.

W naszym kraju wiele zwyczajów wiosennych kulturowanych jest do dnia dzisiejszego w nie skażonej formie. Gdy zaczynają topnieć śniegi, a na rzekach ruszają lody, w wielu wsiach dziewczęta i chłopcy przygotowują słomianą kukłę nazywaną Marzanną. Jej utopienie w rzece miało w pojęciach ludowych przyspieszać odejście zimy — śmierci, na której miejsce wprowadzano wiosnę — życie, w postaci świętych zielonych gałęzi. Innym pradawnym zwyczajem jest zaopatrywanie się w pierwszą niedzielę wiosenną zwaną kwietną, lub palmową, w święto rozwinięte młode gałązki wierzbowe, którymi wzajemnie się uderzano dla pobudzenia żywotności po zimowej martwocie. Z gałązkami tymi wiązano wleolarie magiczne znaczenia. Powszechny był np. zwyczaj (znany zresztą do dziś), polknięcia bazi palmy

WYSEPKA JEST MAŁENKA, MA BOWIEM POWIERZCHNIĄ ZALEDWIE 118 KM KW., CZYLI OKOŁO 1/3 WIELKIEJ WARSZAWY I JEST DOSŁOWNIE ZAGUBIONA W BEZKRESNYM OCEANIE. NAJBLIŻSZA WYSPA ZNAJDUJE SIĘ BOWIEM W ODLEGŁOŚCI 400 KM, NAZYWA SIĘ SALA Y GOMEZ I MA POWIERZCHNIĘ... 4 KM KW./ DO WYBRZEŻY AMERYKI POŁUDNIOWEJ TRZEBA PRZEBYĆ 3,5 TYS. KM PACYFIKU, DO WIĘKSZEGO ARCHIPELAGU — TUA MOTU — NIEWIELE MNIEJ, BO 2 TYS. KM!



WYSPA WIELKANOCNA! — Albo Mata-ki-te-rangi, czyli „Twarz w niebie”, albo „Oczy w raju”. Nazywają ją także Tepitote — henua, czyli „Pępek świata”, lub „Kraniec ziemi”. W każdym razie jest to na pewno najbardziej odosobniony i samotny skrawek ładu. Tak odosobniony, że w listopadzie 1922 r. rozeszła się pogłoska, iż wyspa została pochłonięta przez ocean na skutek trzęsienia ziemi i dopiero po kilku latach stwierdzono, że pogłoska była nieprawdziwa...

Wyspę odkrył admirał holenderski Myndeer Jacob Roggeveen, wysłany przez Kompanię Zachodnio-Indyjską w celu odnalezienia legendarnego Południowego Kontynentu — Terra Australis.

NIECH TA MASKA WAS NIE PRZESTRASZA. ARTYKUŁ JEST O WIELE PRZYJEMNIEJSZY I CIEKAWSZY. OPISUJE ZWYCZAJE MIESZKAŃCÓW WYSPY WIELKANOCNEJ.



5 kwietnia 1722 r. admirał zapisał w dzienniku wyprawy: „Odkrytemu lądowi nadałmy nazwę Paasch Eyland (Wyspa Wielkanocna) na cześć odkrycia w dniu Wielkiejnocy”. Na następne odwiedziły Europejczyków, mieszkańcy wyspy musieli czekać aż... 48 lat, ale już po następnych 4 latach dotarła tu wyprawa dowodzona przez samego Jamesa Cooka.

Uczestnicy wyprawy zastali jednak na wyspie ślady walk. Wielkie kamienne posągi były zrzucone z cokołów, niektóre rozbite...

Wielkie kamienne posągi: jedna z zagadek Wyspy Wielkanocnej. Thor Heyerdahl — współczesny norweski podróżnik i naukowiec, gdy wyruszył, by badać wyspę, musiał przedtem przeprowadzić taką rozmowę z pewnym swym ziomkiem: — Widział pan figury na Wyspie Wielkanocnej? — Nie, ale właśnie się tam wybieram, aby je zobaczyć.

— W tych figurach ktoś siedzi. — Tak... Kto?... — A jakże on się tam dostał? — Wszedł go tam. Jak do piramidy. Niech pan rozluźni jedną figurę, to pan zobaczy... Heyerdahl oczywiście nie wysłuchał rady mania-ka, ale obrzytnie posagi i tak kryły wiele tajemnic. Przede wszystkim rozmiary. Przeciętna ich waga wynosi 10-12 ton, (odkryto nawet kilka 50-tonowych), a największy z nich odnaleziony jeszcze w połęży leżącej, w kamieniołomach, mierzył 21,5 m. długości. W jaki sposób prymitywny w gruncie rzeczy lud, nie dysponujący nowoczesnymi narzędziami i maszynami, był w stanie wykuć w skale tych rozmiarów rzeźby, przetransportować je na odległość kilkunastu kilometrów, a wreszcie ustawić pionowo? Heyerdahl naklonił

tubylców do powtórzenia dzieła, które zdawało się być „chlebem powszednim” ich przodków. Okazało się, że przy użyciu kamiennych siekier, lin i drewnianych belek, można z powodzeniem wykonać tę gigantyczną pracę, jeśli tylko ma się dość czasu, wytrwałości i znajomości sposobu postępowania. Wykuć — pół biedy. Wywieść z kamieniołomów podkładając dla zmniejszenia tarcia trawę morską i chwasty — także, jeśli pracuje zgodnie odpowiednia ilość ludzi. Ale ustawić? Można i ustawić, stopniowo unosząc dźwigniami bełek i podkładając kamienie, centymetr po centymetrze, dzień za dniem...

— Ale po co? Tego niestety, nie udało się z całą pewnością ustalić. Może dla uczczenia zmarłych przodków? Może dla upamiętnienia jakichś wydarzeń np. przypłynięcia zamierzczych przodków z dalekiej ojczyzny — Ameryki Południowej? A może z wrodzonego zamiłowania do sztuki rzeźbiarskiej. Nie wiadomo. Kilkaset gigantycznych posągów jeszcze dwa i pół wieku temu patrzyło kamiennymi oczami w bezkres oceanu...

— Ale posagi nie stanowią największej tajemnicy wyspy. Jeśli aku-aku — duch opiekuńczy mieszkańca wyspy wyraził zgodę, można było (jak w przypadku uczestników wyprawy Heyerdahla) dostąpić zaszczytu i odwiedzić rodzinną pieczęć-kaplicę, w której wyspiarze zgromadzili tajemnicze kamienne rzeźby przedstawiające zwierzęta, fantazyjne stwory lub coś zupełnie nie do zidentyfikowania. Niekiedy z tych rzeźb są bardzo stare, inne wykonane niedawno. Rozmarami niewielkie (wielkość dłoni) i mniejsze stanowią jeszcze jedną zagadkę wierzeń i tradycji...

(Dalszy ciąg na str. 6)

dla zapobiegania bólom gardła. Zwyczaj „maja”, „gajka” — symbolizującego wskrzeszenie nowego życia, znany był ludom całej Europy. W Polsce zależnie od regionu, przybierał różne postacie. Palma do dziś symbolizuje, nawet w miastach, wskrzeszenie tej upragnionej pory roku. Wyróżniają się związane z tym symbolem zwyczaje sądeckie i karpio-powskie. Palmy przybierają tam postać 4-metrowych tyczek, wspaniale zdobionych kwieciami i wstęgami.

Po wsiach obchodzą z palmą trzy razy dom dookoła, omtano nią krowy, a koniom naclerano nozdrza, by się ich choroby nie przytrzymały. Palmę zatykano na szczytach domów, by ochronić gospodarstwo przed piorunami.

Podobnie niezwykle znaczenie przypisują tradycyjnemu wterzeniu piśankom. Jajko, jako dające początek nowemu życiu, było uważane za istotę żywą i ożywiająca, za element sily twórczej, wzmacniającej. Na wiosnę wyrazem stoistego kultu dla tego symbolu, było zdobienie jajka przeróżnymi ornamentami. Zwyczaj ten dobrze znany już w okresie antyku, powszechny jest i obecnie. Wierzą, że piśankę nie czepiają się żadne czary, a im piękniej były ukracone, tym większa była ich moc. Skorupki tych jaj wolno było wyrzucać tylko w ogień i wodę. Do ich gotowania wkładano pieniądź, a wodę potem używano do mycia, co zapewnić miało urodę i bogactwo oraz leczyć ból oczu.

Zwyczajem wiosennym, równie powszechnym jak piśanki, jest śmigus-dynus oraz chodzenie po wsiach z kurkiem. Lanie się wodą, symbolizujące obmywanie się ze starych grzechów, ma również bardzo dawne tradycje. W Polsce zwyczaj ten związany był z drugim dniem wielkanocnym. Zwany także lejka, oblewanką lub polewanką, wiązał się z okupem, którego trzeba było wrę-



czyć chodzącym z dyngusem. Oblewano się od dawien dawna. Elegancko — pachnidłami — i bardziej swawolnie — wodą, ale za to w dużych ilościach. Dochodziło do tego, że tam, gdzie spodziewano się dyngusa, sprzątano wszystkie kosztowniejsze meble i ubierano się w zniszczony odzież. Największym sukcesem śmiguszników było zdobywanie panny w łóżku. Taka nieboga nie uszła wtedy bezkosztownej kąpieli i pływata w pościeli jak we wzburzonej falach. Ruskie kroniki podają, że przesada w tym zwyczaju dochodziła tak daleko, że wrzucano do rzeki osoby pięć obojga, co nie zawsze kończyło się szczęśliwie. I u nas swawola dyngusowa musiała osiągnąć apogeum dokuczliwości, skoro za Władysława Jagiełły synod diecezji poznańskiej w uchwatach przeciw zwyczajom zabobonnym głosił: „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne

domu do domu na specjalnym wózekku. Do dnia dzisiejszego zachowało się wiele piśonek, które śpiewali chodzący z kurkiem po dyngusie. Zalecano się więc do gospodyni:

„Dajcie mi jaj osiemnaście  
Nie będą się wam kryć kury  
po chwałcie  
Dajcie mi dwadzieścia pięć  
To będą wasz zięć  
Dajcie mi kiełbase, to się nią  
cztery razy opasę”.

Gdy zaś nie swawolnikom nie wyniesiono, nie szczędzili chytrych gospodarzy:

„W tej chatule same gołodupce  
Samy nie mają, nikomu nie dają  
Ani chleba, ani soli, niech was  
watroba zabol!”.

W woj. łódzkim dokuczano chętnie inną piśoneką:

„Przeleciol gołombek, bez wysoki  
dombek,  
Zajrzoł do dzieweyny, jaki tam  
porzondek,  
świnie w piecu ryjom, a psy garki  
myjom,  
talerz pod ławom, zarosty murawom  
A lyzki pod progiem zarosty  
barlogiem  
Izby nie zamiecie, warkoca  
nie splecie,

# ODEJDŹ ZIMO...

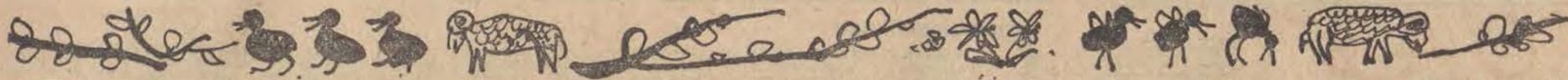
wszechnym jak piśanki, jest śmigus-dynus oraz chodzenie po wsiach z kurkiem. Lanie się wodą, symbolizujące obmywanie się ze starych grzechów, ma również bardzo dawne tradycje. W Polsce zwyczaj ten związany był z drugim dniem wielkanocnym. Zwany także lejka, oblewanką lub polewanką, wiązał się z okupem, którego trzeba było wrę-

mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyznom ważyli się napastować o faja i inne podarki, co pospolicie nazywają dyn-gusowac, ani do wody ciągnąć”.

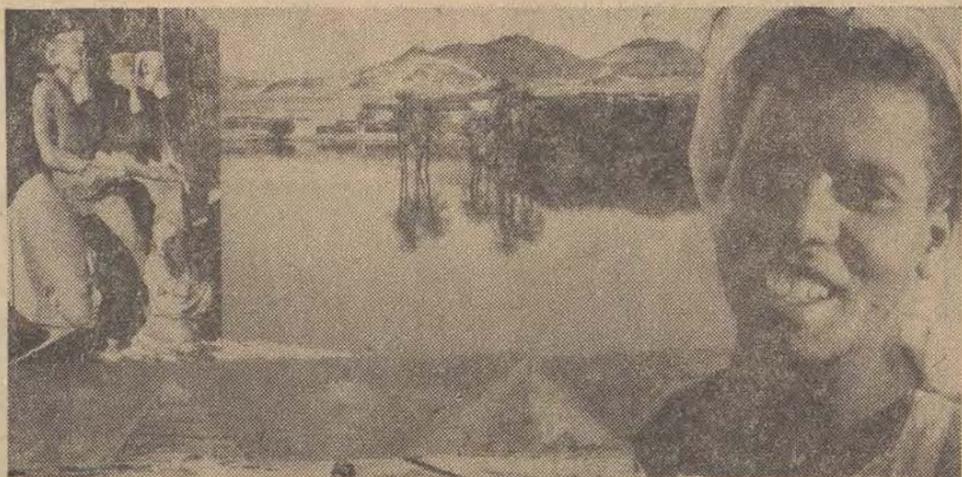
krowy nie wydoi, łogona się boi,  
siedzi na kanapie, po tyłku  
się drapie...”

Po takich kpletach, chcąc powstrzymać podochoconych śmiguszników, każda gospodyni składała chętnie zwyczajowy okup.

MARYNA KRAJOWNA



# ze Świata



**K**iedy zdrzemnąłem się po tym posiłku w wygodnym fotelu Ha-18, a przyczyniły się do tej zapaści z pewnością baranki na wysokości 6 tysięcy metrów, przysnił mi się przewodnik oprowadzający grupę Jankesów po Schönbrunnie. Otóż jedna z dam spytała go dlaczego Maria Teresa nie miała chociażby cadillaca. Wówczas wiednieńczyk (i to ein echter Wiener) odparł ze spokojem: — Czekala na prototyp Austro-Daimlera, ale zgon jej nastąpił szybciej. I sen mój okazał się proroczy, bo oto kilka dni później, kiedy zwiedzałem Karnak, przedstawiciel miejscowego biura turystycznego oświadczył, że pojedziemy z Luksoru (tam bowiem zatrzymałem się w hotelu) do Karnaku egipskim cadillakiem. Był to arcywgodny pojazd zaprzężony w szpaka co się zowie. Widziałem go (szpaka) gdzieś już uprzednio — albo na torze wrocławskim, a może jeszcze wcześniej — na Persenkówce. Jedziemy więc aleją sfinksów, którą przed wiekami chadzały wielkie procesje. Na koźle obok woźnicy usadowił się przewodnik, władający oxfordzką angielszczyzną. A kiedy dowiedział się, że jesteśmy Polakami, wyżył się przez chwilę powagi i wykrzyknął: — Polanda? Okay! A następnie wpisał się do notatnika: „Mohamed Assaba Dragoman Luxor Upper Egypt U.A.R.”.

W symbiozie ze sfinksami, po obydwu stronach alei, pędzą współczesny żywot mieszkańcy. Ciągna z pola arby zaprzężone w osiołki, majestaticznie posuwają się obladowane soczystą lucerną lub trzciną cukrową wielbłądy, a Mohamed Assaba wprowadza nas w dzieje prastarych Teb, które, zniszczone w VI w. p.n.e. przez Asyryjczyków, przestały w pierwszych wiekach naszej ery istnieć. Lecz zachowały się na ich miejscu ruiny

wielu świątyni: Amona, Chonsu, Monthu, sanktuarium bogini Mut.

Początkowo zafascynowani jesteśmy odległymi tysiącami lat, dynastiami, kartuszami, bóstwami, śledząc słowa przewodnika, ale w nieokreślonej chwili umysł koncentruje się na zapisach porównawczych. Zwłaszcza w czasie zwiedzania sali hypostylowej świątyni Amona. Las kolumn — a jest ich 134. Stajemy wokół kolumny mającej 21 metrów wysokości, zakończonej kapitelem w kształcie kwiatu lotosu. Próbujemy opisać ją w czworo. Okazuje się, że należałoby wysłać do ZRA trzykrotnie licniejszą delegację włókniarzy, aby mogła stwierdzić, że trzymała w objęciach kolumnę. Powierzchnia zaś sali — przeliczamy w pamięci podawane przez przewodnika dane w stopach — wynosi pięć tysięcy metrów kwadratowych — pół

fertari, budzi zachwyt dla urody ówczesnych Egipcjanek.

Statyczną potęgę pylonów, kolumn i posągów ożywiają reliefy przedstawiające sceny z codziennego i świątecznego życia: dziewczęta potrząsające sistrum lub kastanietami, inne zaś wdzięcznie wyginające się jak w zamierzonym twiście, to znów harfiarki niezłym przesłone wionoczelistki. Nie brak też, jak we wszystkich epokach ludzkości, pochlebców z kadzidłami. Natomiast niewolnicy przygotowują konkrety życia — mięsowo z bawołów na tradycyjną przekąskę po procesji.

Lecz oto na innej ścianie posuwa się procesja z Karnaku do Luksoru. Na przodzie kroczą wojownicy z tarczami i włóczniami, następnie toczą się puste dwa rydwany króla, tłumnie maszeruje lud, kapłani oraz miejscowe i z dalszej okolicy zespoły pieśni i tańca.

Zapada słońce. W świętym jeziorze odbijają się jego ostatnie promienie. Nasz dragoman z uznaniem mówi o wielkim uczoneym z Polanda — Michalowski i jego znakomitych następcach. — Pewnie ich odwiedzić? — Wyraża pewność w pytaniu. Oczywiście.

Nazajutrz o 7 rano przeprowadzamy się parowcem — promem „Youssef” na zachodni brzeg Nilu. Oczekuje nas tam z polskim jeepem inż. Mieczysław Samborski. Wielka w tym zasługa radcy ambasady PRL w Kairze, p. Stanisława Pawlińskiego, który powiadomił Polską Stację Archeologiczną w Deir el-Bahari o naszym przybyciu.

P. Mieczysław nadaje warszawskie tempo jeepowi i naszym wspólnym zejściom i wyjściom z podziemi oraz podchodom na wzgórza. Tuż za przystankiem nad Nilem mijamy nowoczesną wioskę egipską. W równym rzędzie stoją domy. Mieszkańcy w polu. Odbijają się właśnie żniwa trzcinny cukrowej. Ciągnik z platformą odwozi plon, ale w głąb pola docierają tylko wielbłądy. Poruszają (Dokończenie na str. 6)

## Polanda? Okay!

(Korespondencja własna ze ZRA)

hektara! Cały zaś „kombinat” sakralny zajmuje powierzchnię prawie 5 hektarów, a budowany był i rozbudowywany od Średniego Państwa aż do początków naszej ery, tj. około 2 tysiące lat.

Imponujące są posągi Ramzesa II poleowane w granicie. Jest ich jedenaście. Może to za mało aby uczcić ojca 150 synów i 67 córek. Natomiast wiotka i wypielęgnowana sylwetka jego żony, Ne-

**„J**AKI JEST PRZECIĘTNY WZROST FRANCUZA? „Z CZEGO WYRABIA SIĘ PORCELANA? „JAKA JEST ODLEGŁOŚĆ MIĘDZY BAYONNE A DUNKIERKA? „NIE WIESZ A WIEC JESTES NIEDOROZWINIĘTY... TAKIE PYTANIA ZADAJE SIĘ WE FRANCJI DWUNASTO-TRZYDNASTOLETNIOM UCZNIOM, OCZEKUJĄC OD NICH JEDNEGO Z TRZECH WARIANTÓW ODPOWIEDZI. JEŚLI WYBIORA WARIANT ZERO, CZYLI NAJMNIEJ ZBLIZONY DO ODPOWIEDZI, KTORA MA BYĆ UZNANA JAKO NAJBARDZIEJ ZBLIZONA DO OCZEKIWANEJ, ICH PRZYSZŁOŚĆ — JEŚLI SĄ DZIECIAMI BIEDNYCH I NIE USTOSUNKOWANYCH RODZICÓW — JEST PRZESĄDZONA UCZYĆ SIĘ BĘDĄ DALEJ. ALE W SZKOLACH SPECJALNYCH, ABY PO DOJŚCIU DO PEŁNOLETNOŚCI OTRZYMAĆ PRACĘ CIĘŻKA, CHOC MAŁO SKOMPLIKOWANA.

## TESTOMANIA JEST WŚRÓD NAS

List z PARYŻA

Przeciwko zbyt niemu zaufaniu wyników testów, a zwłaszcza przeciwko stosowaniu w Francji testów na inteligencję Wechslera, zaprotestowali nauczyciele szkoły specjalnej im. Paula Lafargue'a. Protest przybrał formę strajku, który trwa już półtora miesiąca. Nauczyciele doszli do wniosku, że większość testów stosowanych w francuskim szkolnictwie jest za trudna, zwłaszcza dla dzieci nie wzbogaconych wiedzą ogólną przez środowisko rodzinne.

Wspomniany już test Wechslera zawiera m. in. takie oto pytanie: „Co byś zrobił, gdybyś zauważył, że szyna kolejowa jest pęknięta i może grozić katastrofa pociągowa, który ma właśnie nadjechać?”. Odpowiedź — zdawałoby się najbardziej logicznie brzmiąca: „zaalarmowałbym dorosłych” — punktowana jest zerowo, natomiast najwyższą jest ceniona odpowiedź: cytuję dosłownie: „Zaczynamy podjąć działania: kapeluszem, dając do zrozumienia maszyniście, że musi się zatrzymać”. Doprawdy, przypomina się nowela Amicisa, która wydziałała z oczu dzieci przed dziesiątkami lat, ale dziś wyraźnie traci myśkłą. Przede wszystkim racjonalne pytanie: skąd na nieszczęsne dziecko widać kapelusz, skoro dawno wyszedł on z użycia, przynajmniej wśród młodzieży szkolnej...

Słaba wiara w testy, brak indywidualnego spojrzenia na dziecko, jego środowisko, porównania warunków życiowych z rezultatami nauki — oto grzech główny testomanii, która opanowała Zachód. Test może być pomocą, ale nigdy jedynym sprawdzianem inteligencji dziecka — twierdzą strajkujący nauczyciele ze szkoły specjalnej. Mnóstwo oni przykłady bezwartościwych pytań, jakimi nataraszerowane są testy, gdzie każde indywidualne i logiczne myślenie dziecka punktowane jest zerowo. Np. zapytuję się dziecko: „dlaczego kierownicze stanowiska w administracji państwowej obsadzane są drogą konkursową?” — dając do wyboru trzy warianty odpowiedzi: a) aby wyłowić urzędników najzdolniejszych i najlepiej wyszkolonych, b) aby dać wszystkim jednakową szansę, c) aby ustalić pewien poziom wiedzy, wymagany od dobrego urzędnika. Dziecko, które wytłumaczy się z tego schematu i logicznie myśli dopisze na arkuszu testowym własną odpowiedź, np. „do jest za dużo chętnych, a za mało miejsc” automatycznie zaszeregowane jest do rzędu matolek.

Zapytano dorosłego Francuza o to, o co pytają za pośrednictwem testów dzieci — proponują strajkujący nauczyciele. Okazuje się, że większość z nich powinna iść do szkoły specjalnej. Nie dlatego, że nie umieliby oni wybrać prawidłowego wariantu odpowiedzi, lecz dlatego, że każdy z nich myśli logicznie i bardzo indywidualnie. Czemu więc te tak ważne cechy nie tylko nie są wysoko punktowane, lecz przeciwnie — oceniane najniższymi testami? Sprzeciw budzi też pewien wydział społeczny niektórych pytań. Np. na pytanie: „Dlaczego lepiej jest wplacić sumę towarzystwu dobroczynnemu niż obdarować nim jednego żebraka?” istnieją trzy odpowiedzi do wyboru: a) bo wtedy jest pewność, że pieniądze otrzyma najbardziej potrzebująca wsparcia osoba, b) organizacje charytatywne mają najlepsze rozeznanie w potrzebach szczególnie pilnych, c) jest to najbardziej skuteczny i wskazany sposób wspierania biednych. Odpowiedzi dziecka: „bo jest to sposób dawania pomocy biednym mniej ostentacyjny” lub po prostu „bo żebrak może dane mu pieniądze przepić” — nie są punktowane, choć jak wiemy z życia, zupełnie logiczne i prawdopodobne.

Nauczyciele ze szkoły specjalnej im. Paula Lafargue'a są zdania, że wielu uczniów trafiło do ich klas przez przypadek, a ściślej mówiąc — dlatego, że testy wypełniły niekonwencjonalnie lub też zbyt wolno (liczy się czas przy ich wypełnianiu). Zdaniem strajkujących pedagogów tzw. powolność myślenia, często spotykana u dzieci, nie musi świadczyć o debilności.

A oto ofiary testów, wychowankowie szkół specjalnych, już w dorosłym życiu; 18-letni chłopiec pracuje u piekarza, dźwiga worki z mąką, używany jest do czarnych prac. Pieczęć debila zaczynała nad jego życiem. Inny chłopiec pracuje w wytwórni chemicznej, w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Zarabia niewiele i niewiele ma szans na awans. To przeciętne matolek...

Testomania u nas w Polsce jeszcze na szczęście nie zakwitła, choć już w wielu środowiskach przecenia się znaczenie testów. „Za kartki papieru należy widzieć żywe dziecko” — mówią nauczyciele z francuskiej szkoły. I na pewno mają rację. ALICJA ZGLINICKA

CO PEWIEŃ CZAS PRASE ŚWIATOWA OBIEGA SENSACYJNA WIĘSC O ODNALEZIENIU NOWYCH ŚLADÓW LUB NAOCZNEGO ŚWIADKA ISTNIENIA SŁYNNEGO YETI — CZYLI CZŁOWIEKA ŚNIEGU. OSTATNIA REWELACJA W TEJ DZIEDZINIE PRZEKROCZYŁA WSZELKIE OCZEKIWANIA: OTO PEWIEŃ PRZEDSIĘBIORCZY JEGOMOSĆ W USA ZACZAŁ OBWOZIC PO JARMARKACH ZAMROZONEGO W BRYLE LODU OSOBNIKA, Z WYGLĄDU BARDZO PRZYPOMINAJĄCEGO POSTAC, JAKĄ SIĘ PRZYPISUJE OWEMU TAJEMNICZEMU CZŁOWIEKOWI ŚNIEGU, TO CURIO SUM OBEJRZELI DOKŁADNIE DWAJ UCZENI — AMERYKANIN I BELG — ORAZ PRZESŁALI SWE SPOSTRZECZENIA RADZIECKIEGO SPECJALISTYCIE W TEJ DZIEDZINIE, PROFESOROWI B. PORSZNIĘWOWI, KTÓRY — PODOBNIEM JAK JEGO ZACHODNI KOLEDZY — JEST AUTOREM WIELU PRAC O „CZŁOWIEKU ŚNIEGU” I ZAGORZAŁYM ZWOLENIKIEM POGLĄDU, IŻ TAKA ISTOTA RZECZYWISTIE ISTNIENIE NA NASZYM GLOBIE.

# NA TROPIE CZŁOWIEKA ŚNIEGU

## WSZYSTKO SIĘ ZGADZA

Według teorii prof. Porszniewa, w niektórych rejonach geograficznych żyją jeszcze reliktywne paleoantropusy (neandertalcyzy) — podobne do ludzi, będące jednak zwierzętami o gęsto owłosionym ciele, nie znające mowy, pracy ani więzów społecznych. Profesor oparł swe wnioski na dokładnych badaniach śladów, zdjęć, szczątków z różnych rejonów Azji Środkowej, wreszcie — na setkach relacji naocznych świadków, pochodzących z tamtych rejonów lub czasowo tam przebywających. Prace prof. Porszniewa znane są specjalistom na Zachodzie — i dlatego wspomniani naukowcy niezwłocznie powiadomili go o swym odkryciu, pisząc m. in.: „Jest to odkrycie nie tyle nasze, ile Wasze... Znaleźliśmy to, jak się wyraża, w pełni potwierdza Pańską tezę”.

Ow jarmarczny trup znaki tajemniczo, gdy prasa zasugerowała odpowiedzialność karną za zamordowanie bądź co bądź „człowieka”. Krążyły pogłoski, iż zastrzelono zwłokę tego owłosionego osobnika przywieziono gdzieś z okolic Kameczatki, czy nawet z Chin. Zanim jednak zniknął, obejrzał go dokładnie dwaj wspomniani naukowcy — Sanderson i Hövelmaans.

Jak wynika z ich relacji, ten włochaty stwór został uśmiercony wy-

strzałem w prawe oko. Od siły wystrzału lewa gałka wypłynęła z orbity. Drugi pocisk strzaskal kość lewej ręki w przedramieniu. Sam trup był masywny, o wadze około 115 kg. Tułów zwężający się ku biodrom, szeroka pierś, ręce długie, duże stopy. Budowa czaszki — typowa dla



neandertalcyzka. Całe ciało pokryte miało długimi, lecz dość rzadko rosnącymi włosami. Między nimi widoczna była żółtawa skóra. Stwierdzono natomiast brak owłosienia na twarzy, z wyjątkiem rzadkich brwi i „kocięgo” wąsika, nie było też włosów na dłoniach i stopach. Słowem, dla obu uczonych nie ulegało wątpliwości, że mają przed sobą zabitego pierwotnego człowieka...

## ZIWY ŚWIADEK

Na podstawie opisów, rysunków i zdjęć otrzymanych od Sandersona i Hövelmaansa, prof. Porszniew — przy pomocy malarza Awotina — sporządził „portret” zastrzelonego osobnika w całej okazałości i pokazywał go ludziom, którzy spotykali się z „człowiekiem śniegu” w Azji Środkowej. Jednym z nich był Michał Topilski, weteran Rewolucji Październikowej, niedługo dowodzący oddziałem czerwonarmistów walczącym z bandami basmaczów na Zachodnim Pamirze. Oto w skrócie relacja Topilskiego (po dana za „Techniką Młodzieży”):

— Oddział zatrzymał się na nocleg niedaleko od głębokiej szczeliny lodowca. Rano wartownik zameldował: „Po tamtej stronie idzie trzech ludzi”. Chwyliłem zeissowską lornetę i zacząłem obserwować owe dziwne trzy postacie, znajdujące się o pół kilometra od nas po tamtej stronie szczeliny. Była to niewątpliwie rodzina „ludzi śniegu” — wysoki potężny samiec, samica i dziecko. Podeszli żołnierze. Dowódca tadżyckiego oddziału pomocniczego, Umarul Saidow, zaproponował, by postrzyszyć „włochatych” serią z kaemu. Zabrońnięm strzelania, ponieważ trudno mi było uwierzyć, że to nie są ludzie... Wkrótce oddział ruszył w pościg

za członkami rozproszonej bandy. Chcąc ukryć się przed ścigającymi, basmacze wbiegli do pleczary. I wtedy rozegrała się dziwna historia.

— W pleczarze — relacjonuje Topilski — rozległy się krzyki i sirzały, a wkrótce wyskoczyło z niej kilku ludzi. Obrzuciliśmy ich granatami. Ostatni wybiegł basmacz w burnusie, a za nim włochaty stwór z czymś w rodzaju maczugi w ręku. W wąskiej dolinie nie było dokąd uciekać. Basmacz i „człowiek śniegu” spotkali się twarzą w twarz. Maczuga spadła na lewe ramię i, jak się później wyjaśniło, zlamana kość barkowa. Basmacz zdążył jednak trzykrotnie wystrzelić. Cały epizod trwał ułamki sekundy. Od wybuchu granatów zaczęła spęlaż lawina lodu, która zasyłała trupy i wejście do pleczary...

Odkopane później „włochatego” i Topilski dokładnie go obejrzał. Kiedy zaś pokazano mu odtworzony wizerunek osobnika amerykańskiego, stwierdził absolutnie niemal podobieństwo z owym włochatym jaskiniowcem.

Historia ta zdaje się potwierdzać tezę Porszniewa, że reliktywny paleoantropus żyje w naszej dobie. Może kiedyś ujrzemy go żywego, przynajmniej utrwalonego na taśmie filmowej? Yeti czeka nadal na swego odkrywcę.

W. KULICKI

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

23.3. wszystkie teatry nieczynne
WIELKI - 29.3. godz. 19 „Lo-hengrin” 30.3. godz. 17.30 „Kroświeńska Snieżka”
POWSZECHNY - 29.3. godz. 19.15 „Boso, ale w ostrogach” 30.3. godz. 19.15 „Ojcowie ro-dzą się w szafach”
NOWY - 29.3. nieczynny 30.3. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę”
MALA SALA - 29.3. nieczynna 30.3. godz. 20 „Bliski niezna-jomy”
JARACZA - 29 i 30.3. nieczyn-na
JARACZA (w sali Teatru Roz-maitości) 29 i 30.3. nieczynny
TEATR 715 - 29 i 30.3. nie-czynny
OPERETKA - 29 i 30.3. godz. 19 „Pierwiosnki”
ARLEKIN - 29 i 30.3. nieczyn-na
PINOKIO - 29.3. nieczynny 30.3. godz. 12 „Syn faraona”
KAWIARNIA „AGAWA” - ka-baret „Kpiarz” godz. 22.30 „Śmieszne, co?”
KAWIARNIA „BALATON” - ka-baret „Figa” godz. 22.30 „Zy-we obrazy”
KAWIARNIA „IRENA” - ka-baret „U Bena” godz. 22.30

MUZEJA

HISTORII WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 252) godz. 10-17 29.3. nieczynne 30.3. godz. 11-16
SZUKI (Wickowskiego 36) - godz. 9-15 30.3. godz. 10-16
ARCHEOLOGICZNE I ETNO-GRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10-15 29 i 30.3. godz. 11-16
HISTORII RUCHU REWOLUCYJ-NEGO (Gdańska 13) nieczyn-ne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UL. (Park Stenkiwiczowa) czyn-ne od godz. 10-17 29 i 30.3. godz. 10-14

LÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9-18 (kasa czynna do 15.30)

KINA

BALTYK - „Bitwa o Anglie” od lat 14 (ang.) godz. 9.30, 12.15, 15.45, 20.30
29 i 30.3. jak wyżej
LUTNIA - „Paragon gola” od lat 11 (pol.) i loteria „Książko-wa” godz. 11, 13.45, „Planeta map” od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
29 i 30.3. jak wyżej
POLONIA - „Szalenie z IV laboratorium” od lat 14 (fr.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
29 i 30.3. jak wyżej
WISLA - nieczynne 29 i 30.3. „Hombre” od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

CO? GDZIE? KIEDY?

WŁÓKIARZ - nieczynne
WOLNOSC - „Bitwa o Anglie” od lat 14 (ang.) godz. 10.30, 13.30, 15.30, 19.30
29 i 30.3. jak wyżej
ZACHĘTA - „Chiopey z placu bronii” od lat 11 (weg.) godz. 10, 12.30, 15, „Zawodowcy” od lat 14 (USA) godz. 17.30, 20
29 i 30.3. - jak wyżej
STYLOWY - „Ityko dia kin stu dyjnych: „Miłość Elwiry Madigan” od lat 16 (szw.) godz. 15.45, 18, 20.15, 29 i 30.3. „Mi-łość Elwiry Madigan” godz. 13.30, 15.45, 18, Film m-ca „Szarża lekkiej brygady” od lat 16 (ang.) godz. 20.15
STUDIO - „W pełnym stołcu” od lat 18 (fr-wł.) godz. 17, 19.30, 20.3. jak wyżej, 30.3. „Mandrin” od lat 14 (fr.) g. 14.30 „W pełnym stołcu” - godz. 17, 19.30
ADRIA - „Pozegnanie z tytu-tem: „Szukacie stary” od lat 14 (fr-wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
29 i 30.3. - jak wyżej
TATRY - „Dziela Navarony” od lat 14 (ang.) godz. 10, Baj-ki godz. 13, 14, 15, Kino pol-skich filmów: „Lalka” od lat 14, godz. 16, 19
29 i 30.3. - jak wyżej
GDYNIA - „Dzwon admirała” od lat 11 (ang.) godz. 10, 11.45, 13.45, 15.45, „Dzień oczyszcze-nia” od lat 14 (pol.) godz. 17.45, 20, 29 i 30.3. jak wyżej
LDK - „Sól ziemi czarnej” od lat 14 (pol.) godz. 15.15, 17.30, 19.45, 29 i 30.3. jak wyżej
CZAJKA - „Człowiek z Hong-kongu” od lat 14 (fr.) godz. 17, 19.15, 29.3. nieczynne 30.3. „Człowiek z Hongkongu” g. 15, 17, 19.15
DKM - „Różowa pantera” od lat 16 (ang.) godz. 15.45, 18, 20.15, 29 i 30.3. jak wyżej
ENERGETYK - nieczynne 29 i 30.3. „Bunt na Bounty” g. 16, 19
HALKA - „Maskarada szpie-gów” od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20, 29.3. „Kieru-nek Berlin” od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20, 30.3. Bajki godz. 15, „Kierunek Berlin” godz. 16, 18, 20
I MAJA - „Jarzębina czerwo-na” od lat 14 (pol.) godz. 15, 17.30, 20, 29.3. jak wyżej, 30.3. Bajki godz. 14, „Jarzębina czerwona” godz. 15, 17.30, 20
ŁĄCZNOŚĆ - nieczynne 29 i 30.3. „Winnetou” część III od lat 11 (jug.) godz. 14.30, 16.30, „Koniec agenta V-4-C” od lat 14 (czech.) godz. 18.30
MŁODA GWARDIA - „Kleopa-tra” od lat 14 (USA) godz. 10, 14, 18
29 i 30.3. - jak wyżej
MUZA - „Miecz dla króla” od lat 7 (USA) godz. 16, „O-statni świadek” od lat 14 (pol.) godz. 18, 20, 29 i 30.3. jak wy-żej

OKA - „101 Dalmatyńczyków” od lat 7 (USA) godz. 15.30, „Imiona miłości” od lat 18 (fr.) godz. 17.45, 20, 29.3. - film dla żołnierzy godz. 10 - scena zamknięta, „101 Dalma-tyńczyków” godz. 13.30, 15.30, „Imiona miłości” godz. 17.45, 20, 30.3. jak wyżej
POLESIE - „Czekam w Monte Carlo” od lat 11 (pol.) godz. 17, 19, 29.3. Bajki godz. 14, „Czekam w Monte Carlo” g. 15, 17, 19, 30.3. „Czekam w Monte Carlo” godz. 15, 17, 19
POPULARNE - „Miłość i jazz” od lat 14 (szwedzki) godz. 15, 17, 29.3. „Miłość i jazz” godz. 15, 17 „Zbyszek” od lat 16 (pol.) godz. 19; 30.3. nieczyn-ne
PRZEDWIOSNIE - „Winnetou i król naty” od lat 14 (jug.-NRF) godz. 12.30, 17.30, 20
29 i 30.3. jak wyżej
POKOJ - „Jeziro starej sowy” od lat 11 (niemiec.) godz. 15, „Głosie na miłość” od lat 16 (jug.) godz. 18, 20, 29.3. jak wyżej, 30.3. Bajki godz. 15, „Jeziro starej sowy” godz. 16, „Głosie na miłość” godz. 18, 20
PIONIER - „Dni grozy i śmiechu” od lat 11 (USA) godz. 16, 18, „O jednego za wiele” od lat 16 (fr.) godz. 20, 29.3. jak wyżej, 30.3. Bajki godz. 15, „Dni grozy i śmiechu” godz. 15, 18, „O jednego za wiele” godz. 20
REKORD - „Winnetou i Apa-naczi” od lat 11 (jug.-NRF) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 29.3. - jak wyżej, 30.3. Bajki godz. 10, 12, „Winnetou i Apa-naczi” g. 13, 15.15, 17.30, 20
ROMA - „Nowy” od lat 14 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
29.3. jak wyżej, 30.3. Bajki godz. 10, 11, „Nowy” godz. 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ - „Wyzwante dla Ro-bin Hooda” od lat 11 (szwa.) godz. 17, 19.15, 29.3. „Wyzwa-nie dla Robin Hooda” g. 15, 17.15, 19.30, 30.3. Bajki godz. 14, „Zyrafa w oknie” od lat 7 (czech.) godz. 15, „Król Edyp” od lat 16 (wł.) godz. 17, 19.15
SWIT - „Sami na wyspie” od lat 14 (jug.) godz. 10, 12.30, „Angelika i król” od lat 16 (fr.) godz. 15, 17.30, 20, 29.3. jak wyżej, 30.3. Bajki godz. 10.30, 11.30, „Sami na wyspie” godz. 12.30, „Angelika i król” godz. 15, 17.30, 20
STOKI - „Wspaniali Red” od lat 1 (USA) godz. 16, 18, „Wspomnienie” od lat 16 (kub.) godz. 20, 29.3. „Znicz olimpijski” od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20, 30.3. Baj-ki godz. 14.30, „Znicz olimpij-ski” godz. 15.30, 17.45, 20

DYZURY APTEK

Piotrkowska 193, Jaracza 32, Rzgowska 51, Plac Kościelny 8, Niclańska 15, Gdańska 21, Ła-nowa 129/131, Piotrkowska 67, 29.3.
Tuwima 19, Piotrkowska 25, Limanowskiego 1, Przybyszew-skiego 36, Ossowskiego 4, Ga-garina 5, Bratysławska 2a, 30.3.
Piotrkowska 127, Tuwima 59, Rzgowska 147, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Cieszkowskiego 5.

DYZURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 13 - chore z dziedziny Góna.
II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 - chore z dziedziny Śródmieście z rejonowych por-adni „K”, ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM, ul. M. Fornal-skiej 37 - chore z dziedziny Po-lesie i Śródmieście z rej. por-adni „K”, ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf, ul. Ła-giewnicka 34/36 - chore z dzie-liny Batuty.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 - chore z dziedziny Widzew.
Chirurgia południe - Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia północ - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195)
Okulistyka - Szpital im. Bar-lickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dzie-cieca - Szpital im. Konopni-ckiej (Sporna 38/50)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kop-ciniego 22)
Toksykologia - Centralny Szpi-tal Klin. WAM (Zeromskiego 113).
29.3.
Chirurgia południe - Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia północ - Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwicz-ka 1/3)
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Bar-lickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dzie-cieca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kop-ciniego 22)
Toksykologia - Instytut Med-ycyny Pracy (Teresy 6)
30.3.
Chirurgia południe - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195)
Chirurgia północ - Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Laryngologia - Szpital im.

Trudne święta łódzkich szpitali

Dla pacjentów łódzkich szpi-tali, święta oznaczają przede wszystkim dłuższe odwiedziny krewnych i przyjaciół. Dla le-karzy jednak święta będą o-kresem bardzo wyjątkowej pracy. I tak np. w bałuckim szpitalu im. dra Wł. Biegańskiego, dy-żurujące zespoły lekarskie mają dostawnie pełne ręce roboty. Zespół reanimacyjny z aneste-zjologiem na czele, bez przer-wy czuwa przy łóżku chorej 19-letniej dziewczyny. W ciągu tygodnia kilkanaście razy znaj-dowała się już w stanie śmierci klinicznej i tylko natychmi-astowa reanimacja utrzymała ją przy życiu. Na granicy życia znajduje się także 15-letni pacjent II Klini-ki Chorób Zakaźnych AM mie-szczący się w tymże szpitalu. I przy nim także czuwa bez przerwy zespół reanimacyjny. Na innym oddziale znajduje się 18-letni chłopiec z ostrym zapa-leniem wątroby groźącym w każdej chwili poważnym krwotokiem. I ta sytuacja wymaga pełnej mobilizacji zespołu. (er)

Bandycki napad zakończył się śmiercią ofiary

Sprawcy ujęci po kilku godzinach

Onegdaj rano pracownicy MPO zawiadomili oficera dy-żurnego KM MO, iż na ul. Chocimskiej przy Karpackiej znaleźli mężczyznę nie dające-znaku życia. Natychmiast na miejsce udali się ekipy sędziec KM i KD MO Łódź-Górna, a lekarz medycyny są-dowej stwierdził, że mężczyzna nie żyje, zaś śmierć nastąpiła 10-12 godzin wcześniej. Natych-miast postawiono na nogi gar-nizon MO w Łodzi i wkrótce też jeden z dzielnicowych od-krzył w pewnym mieszkaniu w Osiedlu im. I. Maja płaszcz i czapkę, które - jak stwierdził właściciel mieszkania - dwaj mężczyźni o imionach Tadeusz i Wacław - pozostawili u nie-go na przechowanie. W kiesz-eńki płaszcza znaleziono dowód osobisty na nazwisko Jan Kry-gier, lat 45 (zam. ul. Jaracza 105). W wyniku dalszych prac milicji przedstawiono właścicie-lowi mieszkania kilkunastu os-obników, wśród których rozpo-znał on jednego z tych, którzy przynieśli do niego płaszcz i czapkę. Okazał się nim 25-letni Tadeusz Pawlak, ps. „Dział” (zam. Kosmonautów 14), karany za rozbój oraz za chuligańskie pobicie i właskawony na mo-cy ostatniej amnestii. On to

Wobec bardzo częstych przy-padków podobnych przestępstw, społeczeństwo ma prawo oczek-kiwać, że organa sprawiedli-wości potraktują braci-bandytów z przykłądną surowością. (Up)

PRZETARG

„Motozbyt” PP w Łodzi, ul. Piotra Skargi 12 ogła-sza przetarg nieograniczony dla osób prywatnych na sprzedaż, zgodnie z zarządzeniem ministra handlu wewnętrznego nr 53 z dnia 14 stycznia 1967 r. niżej wymienionych samochodów pochodzących z przedsiębiorstw państwowych:
Marka-typ Nr silnika Cena
Zuk A03 20-238316 35.462.-
Wolga M-21 31-61138 43.478.-
Skoda 1202 Combi 4713593 58.696.-
Warszawa 223 21-017955 110.869.-
Warszawa 203 21-001365 78.261.-
Warszawa 224 20-257256 104.348.-
Warszawa 202 21-012779 83.217.-
Warszawa M-20 20-150540 78.261.-
Warszawa 206 20-177007 58.696.-
Warszawa 200 20-019680 52.174.-
Warszawa M-20 20-023761 52.174.-
Warszawa M-20 20-PRS-0353 45.652.-
Warszawa 201 20-157790 39.130.-
Warszawa 200 20-153380 39.130.-
Warszawa M-20 20-103599 32.609.-
Warszawa M-20 20-066227 32.609.-

Wymienione pojazdy oglądać na terenie S.O.S w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 49, Warszawa M-20 20-069053 32.609.- oglądać w Łódzkich Zakładach Przemysłu Skó-rzanego w Łodzi, ul. Zgierska 104, Warszawa 200. Pick-up 20-M-5282 29.891.- oglądać w garażu Spółdzielni Inwalidów im. W. Hiberna w Łodzi, ul. Jaracza 28, oraz przetarg nieograniczony po-pierwszej obniżce cen wywoławczych:
Warszawa M-20 20-175504 45.000.-
Warszawa M-20 20-185101 26.000.-
oraz przetarg nieograniczony po drugiej obniżce cen wywoławczych:
Warszawa 200A 20-157837 32.000.-
pojazdy oglądać na terenie SOS w Łodzi, ul. Wojs-ka Polskiego 49. Wszystkie wymienione pojazdy można oglądać w dni robocze w podanych miej-scach od godz. 11.30 do 14 w soboty do 13 wyją-czając dzień przetargu. Przetarg przeprowadzi Komornik Sadu Powiatowego w dniu 8 kwietnia 1970 r., o godz. 9 w gmachu „Motozbyt” (światli-ca) w Łodzi, ul. Brukowa 16. Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej polazdu na konto PKO Łódź 7-6-4 z podaniem na przekazie numeru silnika oraz peł-ną nazwę i adres przedsiębiorstwa organizują-cego przetarg, najpóźniej w przeddzień przetargu. Przetarg może być odwołany bez podania przy-czyn. 2150-K

KIEROWNIKA działu Inwestycji i INSPEKTORA nadzoru z uprawnieniami budowlanymi z wy-kształceniem wyższym lub średnim i długoletnią praktyką - przyjmie natychmiast Łódzka Fabry-ka Zegarów, ul. Wigury 21. Warunki placcy do omówienia. Istnieje możliwość uzyskania w 1970 r. mieszkania spółdzielczego z przydziału zakładu. Zatrudnimy również: WZORCZARZY, TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY o wysokich kwalifika-cjach do narzedziowni, TOKARZY i OPERATO-RÓW na produkcję oraz WARTOWNIKÓW do straży przemysłowej. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7-15.

INŻYNIERA ENERGETYKA z praktyką w pro-jektowaniu kotłowni i elektrociepłowni przemysło-wych, na stanowisko starszego projektanta, IN-ZYNIERÓW i TECHNIKÓW budowlanych, ME-CHANIKÓW - z praktyką w kosztorysowaniu na stanowiska kalkulatorów, zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi Biuro Projektowania Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47, tel. 258-28. Zgłoszenia w sekcji kadr w godz. 8-14.

INŻYNIERA WŁÓKIENNIKA ze specjalnością chemiczną obróbka włókna (wykończalnictwo) za-trudni zaraz z terenu m. Łodzi Centralne Labo-ratorium Przemysłu Filcowego i Tkanin Techn. w Łodzi, ul. Curie-Skłodowskiej 3/5, Warunki pracy i placcy do omówienia. 2010-K

5 KIEROWNIKÓW domów handlowych samoob-sługowych z wykształceniem średnim lub zasad-nicznym handlowym oraz 5-letnim stażem pracy w handlu, 5 ST. MAGAZYNIERÓW z wykształ-ceniem średnim oraz 5-letnim stażem pracy w branży spożywczej, zatrudni z terenu m. Łodzi Dyrekcja PP „Delikatessy”. Warunki placcy ko-rzystne. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr i szko-lenia zawodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 111.

TRZECH KONSTRUKTORÓW form do tworzyw sztucznych na pół etatu do pracy w pracowni technologicznej - poszukuje Zakład Usług Tech-nicznych OZSI w Łodzi, ul. Kilińskiego 87. Pra-ca zaraz. Informacji udziela dział kadr, tel. 341-47.

KIEROWCÓW z I, II i III kat. pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, MONTE-RÓW samochodowych i SPAWACZA, zatrudni z terenu m. Łodzi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej III Od-dział w Łodzi, ul. Gibalskiego 2/4. Warunki prac-y i placcy do omówienia w dziale kadr. 1872-K

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI - w-nerzyzna, skórnę 16-1f Piotrkowska 59, prócz so-bót 34582 e
POLDZIELNIA Lekarz specjalistę „Zdrowie” Al. Kościuszki 87 lecz-y operuje żyłki kończy-łonych, wykonuje za-egę ginekologiczną, le-zy w zakresie chorób pólkowych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, za-palenia wzrostu i roz-woju płciowego, włoś-ność i u kobiet, ne-cyzym). Przeprowad-za badania bakteriologiczne, cytologiczne. Blizsz-e informacje tel. 664-87
POŁOWE domku, ogród sprzedam. Julianowska 28-2 84991 p
1 ha ziemi przy tram-waju sprzedam. Helena Zytomska, Szatonia 35 K Aleksandrowa
MASZYNY kaletnicze - praworamenna i 2 ciek-łej klasy sprzedam. Of-erty „84764” Prasa, Pi-otrkwowska 96
KOMPLETNE urządzenie do produkcji i sprzeda-zy lodów sprzedam. - Łódź, Nowomiejska 11, zakład cukierkowy
FORTEPIAN „Schöder” sprzedam. Tel. 331-38

MASZYNE do szycia rę-kawiczek oraz taksometr „Halda” sprzedam. Te-ofilów, Plantowa 23 m. 33

SYPIALNIE czeczota, biur-ko orzech pilnie sprze-dam. Żeligowskiego 26 m. 28, godz. 16-18

WIATROWKI, figury strzelnicze, wagę osobo-wą sprzedam. Tel. 338-25

„SYRENE 103”, stan do-bry sprzedam. Ła-nowa 20A-80, dzwonić 503-61 84896 g

„ZASTAWĘ 750” - stan bardzo dobry sprzedam. Nowotki 114 po 16

„SYRENE 103”, stan do-bry sprzedam. Telefon 319-96, godz. 16-18

„SKOPE 1000 MB” sprze-dam. Koszalińska 20

„MOSKWICZA 403”, stan dobry sprzedam. Telefon 211-45 83945 g

„FIATA 600 Multipla” - sprzedam. Tel. 509-73, wieczorem 84785 g

GARAŻ blaszany kupię. Oferty „84936” Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnię - bioki zamienie na stare budownictwo i mieszka-nie w blokach. Telefon 569-23, po godz. 17

TEOFIŁÓW „M-4” zamie-nię na równorzędne na Dąbrowie. Dzwonić 459-45

DO WYNAJĘCIA w śród-mieściu samodzielne mie-szkanie 27 m kw. (wy-da, gaz), II piętro. Of-erty „84593” Prasa, Pi-otrkwowska 96

MATEMATYKA, fizyka - korepetycje - student Mroczkowski 370-92

DOM murowany 4-5-iz-bowy w pobliżu Łodzi, najchętniej blisko linii tramwajowej kupię. Of-erty „84638” Prasa, Pi-otrkwowska 96

DOMEK dwurodzinny na Julianowie sprzedam. Po-łowa wolna. Oferty „84647” Prasa, Piotrkwowska 96

MASZYNE pończosznice „Ideal” tanio sprzedam. Tel. 392-34 84999 g

GOSPISIA potrzebna. Warunki bardzo dobre (dziecko 7-letnie) Łódź Swierczewskiego 61, do-wny dzwonek, po 19

OPIEKUNKA do dziec-ka potrzebna. Łódź, Chry-zantem 1 m. 73

KALETNIK posiadający samochód i gotówkę o-czekuje propozycji. Of-erty „84967” Prasa, Pi-otrkwowska 96

SUPERLEGANCKIE su-kielne ślubne artystycznie wykonane - wypożyczy wypożyczalnia sukien Zachodnia 75, Nowakow-ska 83856 e

NAPRAWIA uszkożona garderoba artystyczna ce-rownia Włocławskiego 23 Frankowska 84577 g

„ZASTAWĘ 750” - stan bardzo dobry sprzedam. Nowotki 114 po 16

„SYRENE 103”, stan do-bry sprzedam. Telefon 319-96, godz. 16-18

„SKOPE 1000 MB” sprze-dam. Koszalińska 20

„MOSKWICZA 403”, stan dobry sprzedam. Telefon 211-45 83945 g

„FIATA 600 Multipla” - sprzedam. Tel. 509-73, wieczorem 84785 g

GARAŻ blaszany kupię. Oferty „84936” Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnię - bioki zamienie na stare budownictwo i mieszka-nie w blokach. Telefon 569-23, po godz. 17

TEOFIŁÓW „M-4” zamie-nię na równorzędne na Dąbrowie. Dzwonić 459-45

DO WYNAJĘCIA w śród-mieściu samodzielne mie-szkanie 27 m kw. (wy-da, gaz), II piętro. Of-erty „84593” Prasa, Pi-otrkwowska 96

MATEMATYKA, fizyka - korepetycje - student Mroczkowski 370-92

DOM murowany 4-5-iz-bowy w pobliżu Łodzi, najchętniej blisko linii tramwajowej kupię. Of-erty „84638” Prasa, Pi-otrkwowska 96

MATEMATYKA, fizyka - korepetycje - student Mroczkowski 370-92

DOM murowany 4-5-iz-bowy w pobliżu Łodzi, najchętniej blisko linii tramwajowej kupię. Of-erty „84638” Prasa, Pi-otrkwowska 96

MATEMATYKA, fizyka - korepetycje - student Mroczkowski 370-92

MATEMATYKA, fizyka - korepetycje - student Mroczkowski 370-92

MATEMATYKA, fizyka - korepetycje - student Mroczkowski 370-92

MATEMATYKA, fizyka - korepetycje - student Mroczkowski 370-92

MODNE ubranka do ko-muni, garnitury, płasz-cze, spodnie młodzieżo-wa i farbowania płasz-cze ortallonowe, zamso-wo, kouszaki oraz wszel-kiego rodzaju garderobe. Za wykonanie usług - gwarancja. Zamenhofa 30 Socha 84855 g

UBRANKA chłopięce do I komunii świętej pole-ca prywatna pracownia, Piotrkowska 84, sklep w podwórzu 84818 g

KOMIS advertisement featuring illustrations of people in a shop and text describing a clothing store. Text includes: 'Zaczekaj, Zosiu, wpadnę tylko na chwilę w sprawie nowego piascza. Przecież nie masz tyle pieniędzy.' and 'Nie nie szkodzi. W tym sklepie komiso-wym sprzedajam używa-ny piaszcz, a kupię no-wy.' Address: MOŻNA KUPIĆ, MOŻNA SPRZEDAĆ ODZIEŻ NOWĄ I UŻYWANĄ (krajową i zagraniczną) w sklepach komisowych przy ul. ul: ANDRZEJA STRUGA 30 LIMANOWSKIEGO 22 Przedsiębiorstwo Sprzedaży Okazyjnej i Komisowej w Łodzi zaprasza PT KLIENTÓW do w/w sklepów i życzy udanych transakcji.

